

PRZYJACIEL LUDU

NUMER 6	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2-50. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumerata: kulturalni płaci się i góry. Filja w Warszawie.	Cena N-ru 25 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Hetmowska L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 ram) 50 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetrowy 70 gr. Filja we Lwowie, ulica Łyczakowska 9.	ROK 41
----------------------------------	---	---	--	---------------------------------

niedziela, dnia 3-go lutego 1929 roku.

Czytać, rozważać, doświadczać.

Za pośrednictwem Przyjaciela Ludu rozeszło się już dotychczas, w przeciągu grudnia i stycznia, ponad pięć tysięcy kalendarza, a raczej księgi Rolnika Polskiego. Dotarły one do około 2000 wsi polskich w różnych powiatach. Jak mnie poinformowano, to cały nakład Kalendarza Rolnika Polskiego wynosił 50 tysięcy egzemplarzy. Zatem można powiedzieć, że wszystkie zakątki Polski zostały zaopatrzone w bardzo pożyteczną książkę, która powinna się przyczynić do znacznego podniesienia oświaty i kultury ogólnej, a także do postępu gospodarczego. Tak znaczny wydatek, jaki poniosła i ludność uboga, nabywając Kalendarz i Przyjaciel Ludu, tworząc premie zniżkowe dla zachęty i ponosząc koszt wysyłki i opłaty pocztowej, czyli dopłacając w wielu wypadkach po 2 zł. do jednego egzemplarza (przy wysyłkach poleconych), nie powinien i nie może być zmarnowany, lecz musi się przyczynić do podniesienia kultury społecznej i gospodarczej rzeszy chłopskiej.

Stanie się to z pewnością, ale pod tym warunkiem, jeżeli posiadacze tej księgi należycie ją wykorzystają. Samo przeczytanie nie wystarczy. Przy czytaniu części powieściowej należy sobie wdroyć w pamięć podane tam zwięzłe życiorysy i twórczość autorów. Każdy chłop, aby się zrównać z wykształceniem innych klas, musi znać twórczość duchowych przewodników swego narodu.

Dział III, o organizacji klasowej chłopskiej i zadaniach tejże, napisany świetnie przez K. Gawędę, powinien sobie Bracie Chłopie przeczytać tyle razy, ile razy nie możesz sobie

poradzić z gnębiącymi cię ciężarami i trudnościami życiowymi. W owym artykule K. Gawędy masz wytłómaczenie, dlaczego 20-miljonowa rzesza chłopska znajduje się w takim upadku i jaki jest sposób wydobywania się z tej nędzy. Ile razy idziesz Bracie czy to na posiedzenie Rady Gminnej, czy inne jakies zebranie lub wiec, przeczytaj sobie przedtem ów artykuł K. Gawędy, a będziesz wiedział, jak masz postąpić i ocenić to, co na zebraniu będzie poruszane. Artykuł ów K. Gawędy powinien być wydany w osobnej odbitce i rozdawany członkom Kółek Rolniczych i innych towarzystw chłopskich.

Dział rolniczy jest w znacznej części trudny i ciężki do czytania. To też należy go czytać częstokroć, po stronicy, choćby w każdej wolniejszej chwili przez cały rok. A co ci Bracie odpowiada, że możesz spróbować i wprowadzić w swem gospodarstwie to dobrze rozważ i ułóż sobie w myśli cały plan, jak to możesz uczynić. **Zawezmij się i co umyślisz staraj się wykonać.** A jeśli ci coś niejasne, niezrozumiałe, to zapytaj się powiatowego instruktora rolniczego, albo listownie odnieś się do Przyjaciela Ludu.

Was, Czytelnicy Przyjaciela, proszę w pierwszym rzędzie, abyście pamiętali, że pustem narzekaniem ani wyczekiwaniem na jakieś cuda nic nie zrobimy, tylko musimy się zabrać do takiej pracy, jaką doradza K. Gawęda. Musimy się zabrać do obradzenia i wprowadzania oświaty i organizacji gospodarczej.

Jan Stapiński.

Drugie czytanie budżetu państwowego.

Komisja budżetowa Sejmu zakończyła obrady, wobec tego 30 stycznia zaczyna się w pełnym Sejmie drugie czytanie, czyli druga rozprawa nad budżetem państwowym. Według planu marszałka Daszyńskiego zajmie to około 60 godzin, czyli do połowy lutego. Czas przemówień rozdzielono na wszystkie kluby poselskie w stosunku do ich siły liczebnej. Związkowi Chłopskiemu przyznano tylko 30 minut, zatem czas nie wystarczający nawet na najzwyczajniejsze poruszenie najpilniejszych spraw, odczucie do wszystkich ministerstw. Nie ma rady, trzeba się poddać rozkazom marszałka Daszyńskiego.

Druga rozprawa budżetowa zapowiada się wojowniczo. Przedstawiciele stronnictw opozycyjnych podwyższyli w komisji prawie o sto milionów wydatki na potrzeby ludowe, jak fundusz subwencyjny na budowę szkół, na meljoracje rolne, reformę rolną itp. Gazety rządowe biją na alarm, że to może zwichnąć równowagę budżetową. A sekundują BB-kom endecy, którzy są przeciwni podwyższaniu wydatków na potrzeby chłopskie, gdyż pragną, aby były większe fundusze na podwyższenie pensji urzędniczych.

Większość komisji budżetowej zaznaczyła największą opozycję przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, gen. Składkowskiemu, a to przez zupełne skreślenie funduszu dyspozycyjnego tego ministerstwa. Walka o tę pozycję powtórzy się w pełnym Sejmie. I w tegorocznym budżecie nie było funduszu dyspozycyjnego, ale Rada Ministrów przyznała ministrowi potrzebną sumę.

—0—

Sprawa stworzenia „centrum” z piastowców, chadeków i enperowców prawicowych jest nadal przedmiotem rozpraw gazeciarskich. „Piast Wielkopolski” posła Michałkiewicza wypowiada się za tem. Gazety endeckie męczą się, że takie „centrum” weszłoby w porozumienie i współdziałanie z BB, zatem endecy zwalczają ten pomysł. Za głosem endecków pójdzie zapewne p. Witos, czyli że z tego nic nie będzie.

—0—

Posel 49 okręgu major Rudolf Burda, wybrany pod firmą BB i do klubu BE dotychczas należący, przeszedł do klubu frakcji rewolucyjnej PPS. Gazety socjalistyczne PPS (Robotnik, Naprzód i in.) uważają to za dalszy dowód, iż klub frakcji rewolucyjnej PPS jest tworem BB. Krok p. Burdy jest zapowiedzią dalszego zaostrzenia walki i rozbicia w socjalistycznych szeregach robotniczych.

Wybory gminne w Gorlicach.

W dniach 7, 9 i 11 stycznia t. r. odbyły się wybory połowy Rady Miejskiej w Gorlicach. Przy wyborach tych stanął po raz pierwszy do walki wyborczej gminny Związek Chłopski, jako samodzielna organizacja wyborcza. Ta okoliczność przyprowadziła wielu zaślepionych ludzi o młodości i bóle brzuszne. „Co tu chce w mieście Związek Chłopski, co on tu ma do roboty?” Niechże ci zaślepieńcy przyjmą do wiadomości, że na przedmieściach Gorlic, jak n. p. Pociuszka, Łęgi, Nowa Wieś, Blich, Magdalena, Korczak, Cegielnia, ul.

Węgierska, ul. Stróżowska, Polna, Biecka i t. p., mieszka i posiada swoje grunta wielu chłopów rolników, dla których praca na roli stanowi wyłączne lub główne źródło utrzymania. Ludzie ci opłacają na rzecz gminy miasta Gorlic podatki gruntowe, lokatorskie, od nieruchomości i t. d. Ponadto w obrębie miasta mieszka wielu chłopów bezrolnych, jako wyrobnicy, stróże domów, służba domowa męska i żeńska i t. p. Można też przyjąć, że połowa gorlickich rzemieślników i rękodzielników to są synowie chłopscy, których ojcowie chłopci oddali do rzemiosła, a którzy następnie osiedli w Gorlicach, nie zapominawszy swego chłopskiego pochodzenia. Każdy z nich prawie ma także swój kawałek roli, jest więc nie tylko rzemieślnikiem, lecz także drobnym rolnikiem. Ci wszyscy ludzie chodzili do tego czasu luzem i nie mieli swych przedstawicieli w Radzie Miejskiej, bo albo dla braku uświadczenia nie interesowali się wcale wyborami gminnymi, albo też inne stronnictwa i organizacje korzystały z ich głosów, dostając się po ich piecach do Rady Miejskiej. Dopiero przy ostatnich wyborach sejmowych, kiedy na liście Związku Chłopskiego Nr. 14 padło w mieście Gorlicach pięćsetkilkadziesiąt głosów, ci wszyscy gorlicki chłopcy i rękodzielnicy-chłopi chłopskiego pochodzenia przekonali się, że stanowią poważną siłę, że łączą ich odrębne interesy stanu chłopskiego i że dla obrony tych wspólnych interesów muszą się zorganizować. To też wkrótce po wyborach sejmowych wytworzyli taką organizację pod firmą Związku Chłopskiego i postanowili wystąpić przy obecnych wyborach gminnych jako samodzielna organizacja wyborcza, zwłaszcza, gdy się przekonali, że Związek Chłopski może liczyć w IV i III kole na przeszło 700 głosów. Może się to temu lub owemu obywatelowi gorlickiemu niepodobać, ale to jest fakt niezbitny, z którym każdy realnie myślący człowiek i działacz społeczny liczyć się musi. Kto tego nie chce widzieć i uznać, ten naprawdę jest ślepy. Lecz przyjdzie czas, że i ci ślepy przejrzą.

Na ogólnem zgromadzeniu przedwyborczem związkowcy stawili się licznie i przeprowadzili wybór swego przedstawiciela do zjednoczonego komitetu obywatelskiego, złożonego po połowie z Polaków i żydów z burmistrzem p. Murdzińskim na czele. Na posiedzeniu tego komitetu zawarto ugodę co do rozdziału mandatów między ludność polską i żydowską, przyczem z polskiej mandatów przyznano Związkowi Chłopskiemu 1 mandat radnego w IV kole, 1 mandat radnego w III kole i 1 mandat zastępcy radnego w II kole. Jak na pierwszy raz i ze względu, że jest to wybór nie całej lecz tylko połowy Rady miejskiej, związkowcy na ten przydział się zgodzili. Ugody w IV kole dotrzymano i radnym w tem kole wybrany został przewodniczący ob. Franciszek Nowak, zastępca przewodniczącego gminnego związku chłopskiego. Gdy przyszło do głosowania w III kole, w którym związkowcy postawili kandydaturę swego przewodniczącego ob. Leona Kiełtonia, ugoda została zerwaną przez żydów sionistów z pod znaku asesora Lazarusa Landaua. — Zerwawszy ugodę sioniści wydrukowali swoje własne kartki wyborcze, na których skreślili przedstawiciela Związku Chłopskiego ob. Kiełtonia, a w jego miejsce wstawili swego kandydata Zalela Blumenkrausa który też został wybrany, zaś ob. Kiełton upadł, a do wyboru brakło mu zaledwie 12 głosów.

Sioniści, nie chcąc brać odpowiedzialności wyłącznie na siebie, znaleźli sobie pomocnika do tej roboty wśród miejscowych Polaków. Kupiec gorlicki p. Tadeusz Wilczkiewicz za ochłap w postaci przyrzeczonego mandatu radzieckiego zawarł ze sionistami spółkę wyborczą w III kole,

postawił swoją kandydaturę na liście sjonistycznej obok p. Blumenkrausa i zaczął za sobą agitować wśród nieświadomych i nie zorientowanych w pierwszej chwili polskich wyborców, rozdając im kartki wyborcze sjonistyczne z dwoma kandydatami żydowskimi, a tylko z czterema polskimi. W ten sposób rozbił głosy polskie i wprowadził sam za karę upadł, ale za to utracił p. Klektonia a dopomógł do zwycięstwa p. Blumenkranzowi. Dzięki brzydkiej, bezmyślnej wprost niepolskiej robocie p. Wilczkiewicza ludność polska straciła jeden mandat radziecki w III kole.

Niektórzy Gorliczanie marzą o stworzeniu „wielkich Gorlic” przez wcielenie do miasta niektórych gmin podmiejskich. Czyż chłopci w tych gminach nie zaczęli się bronić rękami i nogami przeciw takiemu wcieleniu, skoro zobaczą, że chłopów, zamieszkałych na obszarze miasta,

traktuje się jako obywateli drugiej klasy, których przedstawicieli nie chce się wpisać do Rady miejskiej? Będą się obawiali żeby i ich to samo po wcieleniu nie spotkało. Spółka wyborcza Landau-Wilczkiewicz zadała idei „wielkich Gorlic” cios dotkliwy i niepowetowany swoją małostkową i krotkowzroczną polityką.

Ostatnie wybory gminne w Gorlicach utkwiały w pamięci związkowców i posłużyły im jako nauka na przyszłość. Przedmieszczanie gorliccy, zorganizowani w Związku Chłopskim, raz zbudzeni z długotrwałego snu już się więcej usnąć nie dadzą i będą walczyć o swoje równouprawnienie w samorządzie miejskim, aż do zupełnego zwycięstwa.

Zarząd gminny
Związku Chłopskiego
w Gorlicach.

Polityka międzynarodowa.

POLSKA ZAGRAŻA PRUSOM WSCHODNIM.

Gazety niemieckie w Berlinie i wszędzie podnoszą wielki krzyk, że wpływ Polski coraz silniejszy daje się odczuwać w Prusach wschodnich i że owej części Rzeszy niemieckiej zagraża ruina gospodarcza i wynarodowienie, więc że wszyscy Niemcy powinni Prusom wschodnim spieszyć z pomocą. Krzyk ten jest dowodem wyrzutów sumienia i poczucia, że Prusy wschodnie powinny należeć do Polski jak niegdyś należały, ale zostały nam przez zakon krzyżacki podstępnie zagrabione. Krzyk niemiecki ma na celu odcięcie Polsce dostępu do morza przez zagrabienie nam Gdyni i części Pomorza. Ale ten krzyk pruski jest też wskazówką, że odczuwają wzrastającą siłę Polski.

ROSJA PRZECIW UKRAINIE.

Dzienniki zagraniczne donoszą o masowych aresztowaniach cywilnych i wojskowych działaczy ukraińskich w Kijowie, Charkowie, Odessie, a nawet w samej Moskwie. Aresztowani są oficerowie armii bolszewickiej i wysocy dygnitarze komunistyczni, jak były minister komunista Szumski, pod zarzutem, że mają na celu stworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego, czyli zerwanie z Rosją.

Aresztowania te dowodzą, że komunistyczny rząd rosyjski, tak samo jak rząd carski, pragnie panowania komunistów rosyjskich nad komunistami innych narodów, a nazwa „socialistyczny związek republik radzieckich” jest błądą dla ośzukaniania innych narodów.

Ukraińcy mają dowód, że Rosja nigdy się nie zgodzi na samodzielne państwo ukraińskie i że ten swój ideał mogą urzeczywistnić tylko przy pomocy Polski. Najpierw Rosja podbiła Ukrainę, a potem Polskę.

ODSZKODOWANIA WOJENNE.

W połowie lutego br. zgromadzą się pełnomocnicy Francji, Anglii, Ameryki, Belgii, Włoch i Japonii, dla orzeczenia, jaką sumę muszą jeszcze Niemcy zapłacić tytułem odszkodowań wojennych. Anglia i Francja żądają, aby Niemcy zapłaciły cały dług zaciągnięty w Ameryce na wojnę, a nadto aby Niemcy pokryły cały koszt odbudowy okolic zburzonych przez armie niemieckie. Suma żądań francuskich i angielskich wynosi około 25 miliardów dolarów czyli 125 miliardów złotych marek niemieckich. Z Ameryki dochodzą wieści, że pełnomocnicy amerykańscy Morgan i Young oznaczają sumę na 83 miliardy złotych marek, a sumę tę muszą Niemcy zapłacić w przeciągu 33 lat (do r. 1962), po półtrzecia miliarda rocznie. Płacenie tej kontrybucji wstrzyma Niemcy od wywołania nowych wojen.

Polska ma też coś otrzymać z owej sumy, ale stosunkowo do zniszczeń wojsk niemieckich wymieniana jest bardzo mała kwota.

PRZEZORNA POLITYKA ANGLII.

Przez całe wieki i aż dotychczas prowadziła Anglia politykę nie łączenia się w uwiąły z żadnym państwem Europy. Czuwała tylko nad tem, aby żadne państwo w Europie nie było tak silne, iżby mogło przeszkodzić dążeniom angielskim do panowania nad handlem światowym. Raz przy pomocy Niemiec pozbywała się konkurencji francuskiej, za Napoleona, teraz zaś wojnę światową przy pomocy Francji powstrzymała groźną konkurencję Niemiec. Fachowcy twierdzą, że klęska Rosji jest też dziełem polityki angielskiej, dla pozbycia się konkurencji w Azji.

Ale przybył nowy konkurent, który przeraża Anglię swoją potęgą: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Tej nowej, energicznej i ruchliwej potędze nie może Anglia dać rady. Anglia odczuwa podobnie jak cała Europa, że Stany Zjednoczone dążą systematycznie do upokorzenia i opanowania całej Europy, chcą z Europy zrobić swoją kolonię, podobnie jak z innymi częściami świata.

Wobec tej grozy Anglia godzi się na przeprowadzenie tunelu pod morzem oddzielającym Anglię od Francji, pod kanałem Lamansz, czyli o połączenie Anglii z Europą drogą lądową, aby flota amerykańska nie mogła odciąć komunikacji. A skoro tunelem podmorskim Anglia będzie mogła transportować na ląd francuski, to stąd już bezpiecznie drogą lądową przewiezie swoje siły do Azji i Afryki.

O budowę tego tunelu toczyły się rokowania już od stu lat. Skróci on czas podróży z Londynu do Paryża z 7 godzin na 2.30.

GLÓD W CHINACH PÓŁNOCNYCH.

Zgrozą przejmujące opisy głodu w Chinach północnych podają gazety zagraniczne. Z głodem w parze idzie tyfus. Całe okolice już wyginęły. Zagłada grozi 12 milionom ludności chińskiej. Do tego doprowadziły wojny wewnętrzne.

DALSZA WOJNA W AFGANISTANIE.

Nowy król Abibullah, zaawansowawszy z rozbójnikami na tron, nie może sobie dać rady z trudnościami rządu. Zażądał od duchowieństwa pieniędzy i przez to stracił poparcie tegoż. Napędzony król Amanullah gromadzi siły do odwetu. O ile Anglia nabierze przekonania, iż Amanullah już będzie ślepo posłuszny i pomoże mu, to Amanullah może powrócić. Na tymczasowo wygnaniu piękna królowa Suraja porodziła ósmego potomka.

Jeżeli wieś będzie głodna to i miasta nacierpią się nędzy.

Stwierdzono to ostatnio najlepiej w Niemczech na Śląsku Środkowym i to na podstawie danych urzędowych. Oto we Wrocławiu odbyła się konferencja, zwołana przez landratów 4 powiatów wschodnich Śląska Środkowego, na której przedstawiciele rolnictwa, handlu i przemysłu oraz landraci tych czterech powiatów zobrazowali położenie gospodarcze tej części Śląska Środkowego. Przedstawiciele rolnictwa uskarżali się na utratę rynków zbytu i zamieranie rynków miejscowych. Nędza ludności wiejskiej pociąga za sobą nędzę mieszkańców miast. Cztery te powiaty — zdaniem tych czynników — mają być obszarami zamierającymi. Ludność tych powiatów zmniejsza się z miesiąca na miesiąc. Nietylko młodzież, lecz nawet starsi idą na inne tereny, aby sobie tam stworzyć podstawy bytu.

Wiadomo to jest każdemu, co zajmuje się gospodarką społeczną, że nie wieś żyje z miasta, ale odwrotnie — miasta żyją ze wsi. Nie wiedzą tylko o tem nasi domorośli włodarze, którzy coraz większe ciężary pakują na chłopów. Zbankrutuje wieś to upadną i miasta i nie na to nie pomoże. A zatem należy zmienić gruntownie nasze ustawodawstwo podatkowe względem wsi.

Dr. Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarję

971

w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.

Największa bolączka gospodarczego życia.

Jedną z największych bodaj bolączek naszego życia gospodarczego jest przewlekłość procedury podatkowej. Na odpowiedź na wniesiony sprzeciw trzeba czekać miesiąc, lub lata całe. Tymczasem na podatnika spadają ciężary i rygory. W rezultacie mnożą się odwołania i nakazy, poczem sprawa jest tak powikłana, że sam widok aktów sprawy wpływa zniechęcająco na referenta.

Jeden referent zasięga opinii drugiego, akt wędruje do wyższej instancji, wyższa instancja każe go zaopiniować niższej — wreszcie przychodzi czas nowego zeznania i niewiedomo co począć. Długi miniony okres czasu stworzył zator na rzecz instancyjnej i dziś trzeba już poświęcenia i ofiarności urzędników, aby zważyć przeszkodę. Nicstety, nie wystarcza tu gorliwość jednostki. System wymaga pracy zbiorowej, w której jedno ogniwo urzędowego tasiemca uniemożliwia pracę całości.

Przykłady są żyteczne; jest ich tak bardzo wiele, aż nazbyt dobrze znanych. To też opinia dopomina się o zmianę systemu na taki, któryby usprawnił urzędowanie, któryby ustalił terminy rozstrzygnięcia wątpliwości. Dalsze zabrnienie w położenie obecne, musi doprowadzić do katastrofy.

B. Zarząd Główny Związku Inwalidów przed sądem.

Pisaliśmy już o tem, że były zarząd Związku Inwalidów Wojennych w Warszawie został przez Władze usunięty i ustanowiono na to miejsce Zarząd przymusowy. Ostatnio wniesione zostały skargi do sądów okręgowych a to:

W Krakowie — przeciw b. sekretarzowi Dańkowowi o zwrot pobranych nieprawie z kasy inwalidów 4970 zł. i 50 gr.

W Lublinie — przeciw b. prezesowi Związku Kantorowi o zwrot nieprawie pobranych 4456 zł.

W Warszawie — przeciw b. skarbnikowi o sumę 2035 zł.

Dodać należy, że b. Zarząd Związku Inwalidów wojennych w osobie trzech wyżej wymienionych osób pobrał z kasy związku oraz rozdał na pożyczki swym najbliższym znajomym sumę około 20.000 zł., pozostawiając w kasie w chwili przekazania jej zarządowi przymusowemu zł. 20. Jednocześnie zarząd pozostawił nieuregulowane długie niecierpiące zwłoki jak: zaległa należność w kasie chorych, należność za elektryczność, telefony i t. d. około 7 tys. zł.

Kto ma prawo do odroczenia służby wojskowej.

Zbliża się nowy termin stawienia do wojskowych komisji poborowych. Ponieważ zdarza się często, że zostanie wzięty do wojska jedyny żywiciel rodziny, który w myśl ustawy ma prawo do odroczenia służby, przeto Redakcja „Przyjaciela Ludu” zwróciła się z zapytaniem do Władz wojskowych, co ma taki poborowy w tym wypadku uczynić.

Otóż za jedynych żywicieli mogą być uważani:

1) syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy, lub wdowca, syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki;

2) rodzony i przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego i nieślubnego rodzeństwa;

3) wnuk niezdolnych do pracy dziadków, względnie dziadka lub babki linii prostej, o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci.

Do podania o uznanie za jedynego żywiciela należy wnieść załączając:

1) wyciąg z ksiąg ludności stałej, obejmujący wszystkich członków rodziny poborowego;

2) metrykę śmierci rodziców, o ile które z nich zmarło;

3) odpis posiadanego dokumentu wojskowego.

W wypadkach niemożności przedłożenia wyciągu z ksiąg ludności stałej, (np. z powodu wywiezienia ksiąg do Rosji, pożaru itp.) — musi petent przedłożyć metrykę urodzenia wszystkich członków bliskiej rodziny poborowego, bez względu na to, czy mieszkają razem czy oddzielnie.

Podania te należy wnieść najpóźniej do czterech tygodni od dnia poboru i to albo do Starostwa albo do Magistratu (o ile poborowy pochodzi z miasta).

Ale najlepiej podanie takie jest mieć przy sobie i wręczyć odrazu Komisji Poborowej przy asen-terunku.

Krakowskim burzumurkom pod rozwałę.

Nikt nie przeczy, że obecny zakopcony dworzec osobowy w Krakowie, sąsiadujący bezpośrednio ze składami kolejowymi prywatnymi węgla, magazynami towarów pośpiesznych i pocztą cłową, z warsztatami reparacyjnymi i parowozownią, uraga postępowi techniki. Wydobyc ten dworzec z tak nieodpowiedniego otoczenia i umieścić go na odpowiednim miejscu — wszak to najcięższe zadanie, któremu podporządkować należy wszystko inne, nie wyłączając wylotu nowej linii do Miechowa, ani ustalenia miejsca pod budowę nowej parowozowni.

Nowy dworzec osobowy stanąć powinien na terenach najwyżej położonych, dotąd niezabudowanych, a więc po lewej stronie Alei Królewskiej, blisko Prądnika Czerwonego lub obok zakładu kontumacyjnego przy ul. Prądnickiej. Tylko tam nadać mu będzie można europejski wygląd i połączyć go dogodnie z siecią linii kolejowych i dróg niejaskierskich bez uciekania się do długich podkopów i budowy na nich mnóstwa mostów. Wzorem dla Krakowa winien być Lwów, Łódź Kaliska, Poznań, Bydgoszcz z dworcami poza miasto wysuniętymi. Wszak i Warszawa cofa się ze śródmieścia aż ku ul. Żelaznej, zaś parowozownię i magazyny przeniosła też poza miasto. Zamiast od budowy nowej parowozowni i magazynów, potrzebnej dla burzenia dotychczasowych i zyskania przez to placów pod nowy dworzec osobowy przy zbiegu podrzędnych ulic Pawiej i Ogrodowej na tyłach szpetnych kamienic prywatnych, zbudujemy najpierw okazały gmach dworca osobowego, a po latach 10 czy 15 przeniesmy na odpowiednie tereny pozostałe budowle, a wtenczas opróżnione w śródmieściu place korzystnie sprzedane pokryją nietylko cenę kupna terenów obecnie nabytych, ale i koszt samej budowy. Dotychczasowy gmach dworca osobowego służyć winien nadal, jak Kraków—Płaszów, Kraków—Bonarka lub Grzegórzki do przyjmowania i odprawy pociągów lokalnych (podmiejskich), zaś nowy wyłącznie dla pociągów pośpiesznych i osobowych dalekobieżnych.

St. Stączek.

Ilc zarabiają urzędnicy?

„Wiadomości Statystyczne“, wychodzące w Warszawie opłosiły niedawno niezwykle ciekawe zestawienie plac różnych pracowników, będących na służbie Rzeczypospolitej Polskiej.

Place są różne, zależnie od tego, czy dany osobnik pracuje na prowincji, czy w Warszawie, czy ma żonę i dzieci, czy też jest kawalerem, od jak dawna pracuje. Weźmy dla przykładu place urzędników samotnych, mieszkających na prowincji i będących na służbie państwowej mniej niż 3 lata.

Przyjmujemy więc warunki „najgorsze“, jakie mogą istnieć ze względu na uposażenie dla pracownika. Jak też te „najgorsze“ warunki wyglądają?

Otóż pensja miesięczna takich funkcjonariuszów przedstawia się następująco:

Urzędnik kategorii VII	złotych: 376.93
Urzędnik kategorii X	219.54
Urzędnik kategorii VIII	154.27
Profesor zwyczajny	885.97
Profesor nadzwyczajny	722.78
Nauczyciel szkoły średniej	301.12
Nauczyciel szkoły powszechnej	230.42
Sędzia Sądu Apelacyjnego	767.07
Sędzia Sądu Okręgowego	603.89
Pułkownik	916.28
Kapitan	484.43
Porucznik	365.63

Pułkownik więc otrzymuje więcej, niż zwyczajny profesor uniwersytetu, a o czwartą część więcej, niż profesor nadzwyczajny. Otrzymuje z górą trzy razy tyle, co nauczyciel gimnazjalny, a o połowę więcej, niż sędzia sądu okręgowego.

Kapitan też gaża góruje nad siewcami oświaty: otrzymuje z górą o połowę więcej od nauczyciela gimnazjalnego.

Nawet zwyczajny porucznik otrzymuje o piątą część więcej od nauczyciela gimnazjalnego, a tyle mniej więcej, co odpowiedzialny i wykształcony urzędnik VII kategorii.

Co rujnuje przemysł naftowy

ROZGORYCZA ROBOTNIKÓW I POWODUJE DROŻYŻNĘ WYTWORÓW NAFTOWYCH.

Kilka przedsiębiorstw naftowych dokonało fuzji czyli zjednoczenia w ten sposób, że nowoutworzona spółka pod nazwą „Małopolska“ wykupiła akcje dotychczasowych towarzystw i zlikwidowała

ich dyrekcje i zarządy. Likwidacja ta pochłonięła olbrzymie sumy, tytułem odprawy dla dyrektorów. Jeden z dzienników podaje o tem takie szczegóły:

Dwóch dyrektorów naczelných, będących zarazem akcjonariuszami otrzymało: Pierwszy — 240.000 dolarów jednorazowo (co równa się około 2 miliony 160 tysięcy złotych); drugi — 350.000 franków szwajcarskich, (równych 595.000 złotych jednorazowo i 200.000 szylingów rocznego dożywocia, równych około 240.000 zł.), a 133 dyrektorów i prokurentów otrzymało łącznie 100.000 dolarów (równych około 900.000 złotych).

Oczywiście, że tę hojność właścicieli „Małopolski“ pokryje ludność placąc drogo za naftę, świecę, benzynę, smary itp. A kapitaliści będą dowodzić, że przedsiębiorstwo jest deficytowe i będą się domagać pomocy od Rządu.

Przemysł naftowy jest już od kilku lat w coraz to groźniejszym zastoj. Tysiące robotników-fachowców zredukowanych przymiera głodem. A tymczasem kierownicy robią sobie milionowe prezenty i dożywocia. Zaślepięncy, igrają z ogniem, wyzywając głodną rzeszę pracowników. Rząd powinien stanowczo przeciwdziałać takiej robocie.

Zredukowany wiertacz.

JAK ZA KRÓLA SASA...

O, Ty Polsko droga,
Ty, Ojczyzno miła,
Jakże nam radośnie,
Żeś do nas przybyła!

Nie dągo wszak żyjesz
Ze swymi synami,
A już Cie chcą zgubić
Swojami rządami.

Że możesz nas odejść —
Nikt się z tem nie liczy.
Bo Cię wnet dobija
Właśni urzędnicy!

Ani im to w głowie,
Jak ten rolnik żyje,
Tylko wciąż się głowią
O wyższe pensje.

Jedzą dobrze, piją,
Popuszczają pasa —
A Polska się chyli.
Jak za króla Sasa.

Jak się to nie zmieni,
Czego nie daj Boże,
Zginie nam znów Polska
I nic nie pomoże!

Marszałku Piłsudski,
Czy nie widzisz tego
Urątlże Polskę
Ode wszego złego!

Zmniejsz straszne wydatki,
Niech budżet zmaleje,
Niechże się każdemu
Dobrze w Polsce dzieje.

A Polska wzmocnie
I silna się stanie,
Że nikta na świecie
Że nikto na świecie

Franciszek Litwiński

gm. Biały Bór, pow. Mielec.

Rozmowa chłopu Kaspra Pytańskiego z Dr. Profesorem.

Kasper: Proszę p. Profesora, czy też Rząd ma ubezpieczyć małorolnych, zwykle przy tem iurmanów i ustanowić ceny robocizny, czas pracy, ciężar ładunków, tak jak to mają inne stany — które otrzymują codziennie wyższe ceny, a przytem ani sobie chałupy wystawić niechcą, podatków jednakowych od majątku płacić niechcą tylko dochodowy — a przecież trzeba wiedzieć — czy ten majątek przynosi dochód czy też jest dochód bez widocznego majątku.

Dr. Profesor: My, proszę Pana, bronimy tylko wydziedziczonych — przed wyzyskiem kapitalizmu. A więc małorolny, czy mały majster krawiecki, szewski itp. — nie może być zabezpieczony, ani też godzin pracy nikomu ustanawiać nie może. On jest Panem, może robić ile chce godzin — a zabezpieczać może się sam, gdyż są na to różnego rodzaju towarzystwa ubezpieczeniowe.

Co do budowy domów, proszę Pana, to wszystkie kategorie, czy to sarosta, czy każdy inny urzędnik, pobierający pensję, najmuje sobie mieszkanie, z wyjątkiem księży — nad czem i ja się zastanawiam...

Kasper: Proszę Pana, dlaczego ten chłop, który czasem zarobi 3—4 złote dziennie, w razie braku pracy pobierając zasiłek bezrobocia, gdy tylko znajdzie jaką pracę już mu ten zasiłek odbierają, a panom urzędnikom, jenerałom, profesorom to po spensjonowaniu ich niekiedy w siłę wieku, dają jeszcze inną posadę, np. woźnego, ekspedytora

pocztowego — kilkadziesiąt morgów pola (generał Szumański — kresy) i t. d.

Dr. Profesor: Miłczy...

Kasper Pytański, chłop z nad Soły.

Przykład dla drugich.

WOLYŃ. Kochany Przyjacielu! Proszę Cie, przybądź tu do mnie, niechaj porozmawiam z Tobą, bo nie mogę żyć bez Ciebie. Jestem Twym stałym czytelnikiem, lecz z powodu mego wyjazdu z pod dawniejszego adresu nie czytam Cię już od 15 grudnia. Czuję się zupełnie osłabiony na siłach wiedzy, jak i na duchu. Naprawdę nie mogę sobie tego wyobrazić jak inni żyć mogą nie czytając żadnego pisma, a zwłaszcza Przyjaciela Ludu. Przecież taki człowiek, co nie czyta dzienników, to nic nie wie, a w dodatku i nie widzi należycie, bo ma oczy, ale nie przetarte, czyli nie rozpatrzone, i w taki sposób nie może nic dobrego wiedzieć, bo oczy nie widzą, a rozum nie pojmuje.

A co potrzeba na to, aby oczy widziały tam, gdzie potrzeba i aby się wiedziało to, co nam konieczne, bez czego żaden człowiek nie może być prawym i dobrym obywatelem kraju (a ma się rozumieć i gospodarzem)?

Odpowiedź: Sposób jest to łatwy; zaprenumeruj sobie Przyjaciela Ludu, a wtenczas zobaczysz i przekonasz się, że ci ta ciemnota, ta mgławica z oczu zejdzie, a potem powiesz, że zupełnie więcej widzisz i będziesz się poczuwał prawdziwym obywatelem, bo będziesz wiedział, co się robi w świecie i co się robi we własnym kraju! Potem podziękujesz p. Redaktorowi za jego godną pracę dla ludu.

Więc ja spieszę i zasylam 5 złotych na pół roku, ponieważ szczuple żyję, nie mogę posłać na cały rok, niechaj będzie i na pół roku, a jak do grosza przyjdzie, albo grosz do mnie, to prześlę dalsze 5 złotych i będę czytał stale, bo chociażbym nie czytał, to gorzejbym się miał, bo ten, co nie czyta, to dwa razy traci. Więc proszę Cie, Kochany Przyjacielu, przyjeżdżaj do mnie jak najrychlej, niechaj z Tobą porozmawiam, a Ty mi opowiesz, co słychać i widać w świecie i w naszej Ojczyźnie kochanej i tym sposobem umocnisz mego ducha i pokrzepisz me chęci do życia. Niechaj Cie przywitam, jako 40-letniego nauczyciela ludu.

Życzę szczęścia, zdrowia i sił do dalszej pomysłnej pracy, a moim obowiązkiem jest zjednać nowego czytelnika. Otóż od 1 lutego zjeżdżam dwóch. Cześć!

Orzech J., gajowy, Pohoryłówka.

Szczęść Wam Boże Obywatelu Orzech na nowym posterunku pracy. Na pamiątkę i podziękę zasylamy Wam podobiznę największego naszego Wieszczę i Nauczyciela Juliusze Słowackiego

Przyjacieli.

Testament chłopu-patrjoty.

Od jednego z naszych stałych prenumeratorów otrzymaliśmy krótki list. List ten jest bardziej wymowny aniżeli najdłuższe przemowy — któreby chciał przekonywać o tem, czem jest „Przyjaciela Ludu“ dla chłopu. W liście tym czytamy:

Podwieszk. Pow. Chelmno. Szanowny „Przyjacielu!“ Przesyłam na prenumeratę 10 zł. i 50 gr. na cały rok i proszę uprzejmie Panów o przysłanie mi Wielkiego Kalendarza Rolnika Polskiego. Piękna podobiznę Słowackiego odebrałem za co bardzo dziękuję.

Proszę ogłosić w naszym „Przyjacielu“, że od zarania mego życia zasady tej gazety były we mnie wpajane przez sp. ojca mego Piotra, który zmarł 13 maja 1923 roku mając lat 91. Otóż sp. Ojciec mój brał udział w powstaniu 1863 roku i chociaż sam czytać nie umiał, dzieci czytały a On słuchał. Gdy niedługo przed śmiercią Ojca poczęli nam do wsi nasyłać różne nibyto chłopskie gazetki, Ojciec nasz zawsze mawiał:

Pamiętajcie dzieci, jak ja umrę, żebyście nie wzięli żadnym innym gazetom, tylko „Przyjaciela“! To jest jedyne pismo, które naprawdę stoi za Polską i za chłopem. Pamiętajcie! Czytajcie i słuchajcie tylko „Przyjaciela Ludu“.

Ojciec nasz kochany, już dawno zamknął oczy na wieki. Ale ten testament, jaki nam zostawił, my wykonujemy wiernie i zwracamy się do wszystkich chłopów, którym dobro Polski i nasza wspólna dola leży na sercu i wołamy:

Bracia Chłopi, skupmy się wszyscy jak dawniej pod jednym sztandarem, bo może przyjdzie chwila groźna, która nas rozbitych zaskoczy i do reszty rozbije i złamie. Nasze miejsce tylko przy naszym starym chłopskim sztandarze przy „Przyjaciela Ludu!“

Z pozdrowieniem ludowem dla wszystkich Braci Chłopów

Jan Ciszak.

WYCHODZTWO.

Piąta rocznica śmierci prez. Wilsona.

Dnia 3 lutego b. r. mija 5 lat od chwili, gdy wielki prezydent Amerykanów Woodrow Wilson, zmarł w Waszyngtonie. Imię tego wielkiego męża stanu będzie trwać na wieki w dziejach, a powinno być złotymi głoskami wyryte przede wszystkim w sercach Polaków, gdyż Jemu to w dużej mierze zawdzięcza Polska swoją niepodległość w dzisiejszych granicach, a to dzięki temu, że do swoich 14 warunków zakończenia wojny światowej, wstawił jako trzynasty — zupełną niepodległość całej Polski!

Mówią, że uczynił to głównie pod wpływem naszego wielkiego rodaka Paderewskiego, z którym łączyła Wilsona serdeczna osobista przyjaźń.

Jakkolwiek było i co skłoniło tego genialnego Amerykanina do orędowania przed światem w naszej sprawie — faktem jest, co niestety ze wstydem przypominać trzeba, że Polska nie pamięta swemu Wielkiemu Orędownikowi tego wstawiennictwa. Słusznie też pisma ze zdziwieniem wypominają, że oprócz Poznania, które to miasto jedyne w Polsce na pamiątkę tego zdarzenia nazwało jeden z placów — placem Wilsona, żadne miasto nie zdobyło się na złożenie choćby w ten sposób hołdu wdzięczności naszemu Protektorowi.

Powinnością to było przede wszystkim Warszawy, która jednak do tego aktu wdzięczności wcale się nie poczuwa. Dla Napoleona znalazło się miejsce. Jeden z najpiękniejszych placów w śródmieściu stolicy, plac Warecki — nazwano imieniem tego Napoleona, o którym wybitny polski uczyony, Baudouin de Courteney pisze dosłownie:

„Wielkiemu „przyjacielowi“ Polaków, wyprawiającemu ich na San Domingo po żółtą febrę, Napoleonowi I-mu, Polska nie mogła przejść przez gardło: rzucił Polakom ochlap Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Za to temu bandycie uniwersalnie historycznemu podarowano w Warszawie plac Warecki“...

Tak o tem pisze nie bez słusznego oburzenia i goręczy nasz uczyony.

Dla Napoleona było, dla Wilsona — w Warszawie miejsca nie ma... P. R.

Sprawa Stowarzyszenia Mechaników.

Około 15 tysięcy rodaków naszych w Ameryce złożyło w latach 1918 i 1919 ponad dwa miliony dolarów na założenie w wyzwolonej z niewoli Ojczyźnie Polsce odpowiednich warsztatów pracy. Wielką agitację za założeniem tego towarzystwa akcyjnego pod nazwą „Stowarzyszenia Mechaników“ przeprowadził p. Aleksander Gwiazdowski, który następnie za owe pieniądze zakupił w Polsce kilka obiektów przemysłowych, w Pruszkowie, Porębie, Bydgoszczy itd. Nie znam owych przedsiębiorstw dokładnie ani wówczas, ani teraz ich nie znam, ale miałem i mam wrażenie, że p. Gwiazdowski przy kupnie i fundowaniu owych fabryk nie obliczył się ściśle ze siłami i zakupił więcej niż mógł sfinansować w nieuregulowanych jeszcze wówczas stosunkach państwowych. Nastąpiła dewaluacja pieniądza,

brak kredytu, trudności płatnicze, p. Gwiazdowski znalazł się w opałach. Powołano na pomoc p. Iwanowskiego, byłego ministra, który pojechał do Ameryki i został ukoronowany na pełnomocnika Stow. Mechaników, ale zdaje mi się, że p. Iwanowski mniej gorliwie dbał o akcjonariuszów, a więcej o swoje dochody i utrzymanie posiadanych fabryk. Nastąpiły klótnie i nieporozumienia, których szczegółów nie znam, ale które jak wszędzie i zawsze prowadzi do zguby.

Wypełniając przyrzeczenie dane Rodakom podczas pobytu w Ameryce w r. 1924. zaraz po powrocie do Ojczyzny zachodziłem kilka razy do biur Stowarzyszenia w Warszawie ul. Marszałkowska 46 dla odbycia rozmowy z p. Iwanowskim, ale nigdy go natrafić nie mogłem. Wywnioskowałem z tego, że nie musi być wszystko w porządku, jeżeli do kierownika nie można się dostać. Widocznie chcą się ukrywać. Dostałem dwa razy rozmowę z p. Rajzacherem, ale tenże albo nie mógł, albo nie chciał mi udzielić bliższych wyjaśnień. Wobec tego uznałem moją misję za skończoną, tem więcej, że żadnego formalnego pełnomocnictwa do interwencji nie miałem.

Przyjaciółom, posiadającym stare akcje Stow. Mechaników, o ile się do mnie zwracali o radę, doradzałem szukanie polubownego załatwienia. Tak doradziłem między innymi p. Gałuszce z Krośnice.

Z listów i druków nadesłanych mi w tych dniach przez rodaków pp. Jana Ferusia z Lowell i J. Surmana z Peabody dowiaduję się, że sprawa Mechaników jest na najgorszej drodze, że nie tylko nie doszło do zgody, lecz przeciwnie, że walka wrocie dalej z całą zabójczą zacieklnością, za pośrednictwem „Przeglądu“ w Bostonie, a pod kierownictwem p. Gwiazdowskiego, który zaawansował na profesora w Michigan. Według mego przekonania p. Gwiazdowski nie może być nważany ani za bezstronnego, ani za pożytecznego informatora, a raczej jego miejsce między współwinnymi za bagnienia przedsięwzięcia.

Pierwszem zadaniem powinno być ocalenie bytu istniejących fabryk w Pruszkowie i Porębie. Na dochodzenie nadużyć i wykrycie winowajców jest zawsze jeszcze czas. Główna rzecz, aby było zabezpieczenie dla złożonych funduszy. W tym kierunku będę się starał uczynić, co możliwe, a o czem doniosę wkrótce w Przyjacielu.

Oto tymczasowa odpowiedź tak dla pp. Ferusia i Surmana, jak i dla wszystkich członków Stow. Mechaników.

Jan Stapiński, poseł.

Polki są niedoścignione

jak się okazało w ręcznych kobiecych robotach.

W Ameryce jak i na wielu już wystawach zagranicznych prace ręczne kobiece z Polski zyskują sobie wysokie uznanie i ogromny popyt. Na międzynarodową wystawę w Chicagu wysłały organizacje i szkoły kobiece szereg własnych prac, z dziedziny robót ręcznych. Wśród podobnych amerykańskich eksponatów masowo fabrycznie wykonanych, prace rak polskich kobiet wybijają się na pierwszy plan. Grości tamtejsi interesują się tym przemysłem kobiecym, żądają jednak masowych przesyłek z Polski. Warto by pomyśleć o zorganizowaniu się tego przemysłu na wielką skalę, w celu stałego zbytu w Ameryce.

Jak Pawłowski pogromił rabusia.

Do jednego z banków w Toledo (stan Oklahoma) przyszedł jakiś jegomość, który pod groźbą wysadzenia budynku w powietrze, zażądał od menażera, A. Pawłowskiego, wydania mu tysiąca dolarów. Pawłowski stanowczo odmówił i rabuś widząc, że odmowa jest zbyt stanowcza, żeby się wdawać w układy, porwał z za kratki 270 dolarów i rzucił się do ucieczki. Powłowski pobiegł za nim. Bandyta wskoczył do samochodu, Pawłowski przytrzymał się do tyłu i w ten sposób jechał za nim. Jeden z automobilistów zaciekawiony taką jazdą pośpieszył i przytłoczył bandytę do chodnika, a gdy ten chciał uciekać piechotą, Pawłowski powalił go na ziemię i przytrzymał do nadejścia policji. Rabuś okazał się 43-letnim Yankee'em.

70 mil w beczce.

Na niesłychany pomysł wpadło czterech górników polskich pracujących w kopalniach alzackich. Postanowili pieszo wędrować z miejscowości Tremling pod Wogerymi do Paryża. Ponieważ zaś znają gapiowatość Francuzów, którzy pod ten względem nie ustępują Polakom, postanowili przejechać drogę toczyć przed sobą beczkę, w której obraca się jeden z nich, Gabrys, zwany „Julkiem o żelaznych nerwach“.

Wiesć o tym dziwnym pochodzie „dzielnych Polaków“ jak ich nazwali Francuzi biegnie naprzód przed pomysłowymi chłopami. Tłumy narodu wychodzą z wioski i miast aby zobaczyć to niezwykłe towarzystwo. W Verdun, którzy przechodzili publiczność tak zapełniła ulice, że przejść nie było można. Wiwatom końca nie było.

Za trzy tygodnie mają dojść do Paryża. Droga cała wynosi około 70 mil. Stracę trochę zdrowia to prawda — ale ile na tem marszu zarobią? Okazuje się, że nasi ludzie nie są mniej pomysłowi od zagrańskich, tak przechwalanych spryciarzy...

RZĄD WASZYNGTONSKI zwrócił się do rządu kanadyjskiego aby położył kres olbrzymiemu przemysłowi wódki do Stanów Zjednoczonych Kanada żądanie to stanowczo odrzuciła.

NASTĘPCA POSŁA CIECHANOWSKIEGO w Washingtonie, który ustępuje ze stanowiska 1 lutego, mianowany został Tytus Filipowicz, który zaofiarowane mu to stanowisko przyjął.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Makowie, dnia 5 lutego, a w Krakowie dnia 6 lutego.

W SPRAWIE WYCHODZTWA DO KANADY, z powodu ograniczenia kontyngentu emigrantów przez rząd kanadyjski Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy zaprzestały przyjmowania zgłoszeń na wyjazd do Kanady.

NA DOŻYWOTNIE WIEZIENIE skazał sąd w Donai we Francji 21 letniego Józefa Kurzyne za to, że razem z przyjaciółką swą Wiśniewską zamordowali jej męża Edmunda w miejscowości Vieux Coude. Przyjemną małżonkę skazano na 10 lat więzienia.

UDERZENIEM CIEŻAROWEGO SAMOCHODU został w Minneapolis (Stany Zjedn.) rozbity samochód osobowy, w którym znajdował się Szymon Hordega z żoną i córką. Cała rodzina została zabita.

J. I. KRASZEWSKI

49

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Teraz, po owym morze, który znaczna część duchowieństwa, jako karę za królewskie grzechy poczytywała i głosiła... po opiece, Żydom prześladowanym okazanej, po nadaniu przez króla chłopów, wiedząc, ilu sobie niechętnych miał Kazimierz, wcale się o przejeżdżanie ich nie troszczył, a gdy Kochan mu wyliczał nieprzyjaciół, uśmiechał się, potrząsając głową.

— Za słowa mścić się nie będę — mówił, zbywając ulubienca — gdy występek popełni z nich który, dla przykładu i grozy nie przebaczą... Słowo wiatr... ci co mówią wiele, zazwyczaj czynią mało.

Tak, ani Neorzy, którego tylko nie przypuszczał do siebie, ani innych nie dał prześladować, zbywając ich pogardą.

Nazajutrz po dniu tym, gdy nieprzychylni królowi ziemianie u Neorzy się zeszli i, co który na sercu miał, głośno się z tego wypowiedzi, dając się nieopatrznie podsłuchać Przedborowi, który doniósł o nich na zamek — Kochan, ledwie strzymawszy wieczorem przy sobie, co mu doniesiono,

wszedł do królewskiej sypialni zawczasu rozpoznać mu o schadzce wczorajszej.

Król dnia tego wstał z łoża znękany i, jak mu się to często trafiało, niemal pod brzemieniem życia upadać się zdawał. Od owej tragedii na Węgrzech, od niedosłego smutnego wesela w Pradze, bardziej jeszcze od ożenienia z Adelajdą, przychodziły nań często takie chwile niesmaku i zmęczenia, z których Kochanowi nawet, znającemu go najbliżej, trudno go czymś wyrwać było.

W chwilach tych Kazimierz milczący był, obojętny na wszystko, głuchy; niczego się nie zdawał pragnąć i nic go nie obchodziło.

Często po dwakroć i trzykroć ulubieniec mu coś powtarzać musiał, nim zrozumiał, nim się tem rozbudzić dał i odpowiadał.

W takich to dniach znękania Kochan mu rozrywek szukał, niewiasty raił, aby go do życia przywrócić, wesołe towarzystwo ściągając do stołu. Szupce, trefniusiowi pana, towarzyszyków dobierał... a gdy to wszystko nie pomagało, naostatek do ks. Suchywilka się udawał, który, królowi myśl jaką wielką poddawszy, najprędzej nia z tej obumarłej wyprowadzał go martwoty.

Tak po praskiem, niedosłym weselu, uleczył go Suchywilk ze smutków, rzucając pierwszą myśl Wiślickich statutów; teraz król zamki budował,

miasta podnosił, drogi kopać kazał i tem żył znowu.

Lecz po jakimś czasie, gdy nowa myśl ciała przybierać zaczynała, krótką go obdarzywszy pociechą, nowej już karmi szukać było potrzeba.

Wiecznie rozdarta, mezgojoną raną serca Kazimierzowskiego była ta groźba straszna, że nie zostawi męskiego potomka po sobie, a koronę na obce dłonie zdać będzie musiał i zejść ostatnim swego rodu.

Nadzieje, które pokładał na ożenieniu z Adelajdą, spełzły były. Królowa, odesłana do Żarnowca, siedziała tam samotna, a Kazimierz, żyć z nią prawie nie począwszy, nieprzewidywany wstręt powziął ku niej i widział w niej tylko zawadę, na wieki mu odejmującą wszelkie lepsze przyszłości wróżby.

Na to rozstanie tak prędkie z Adelajdą wiele się różnych przyczyn składało.

Z twarzy niepiękna, na umyśle upośledzona, radowała swemu wyniesieniu na królowę, Adelajda znosiła wygnanie prawie obojętnie. Niemka to była, której się zdało, że polskiemu królowi pustyni i lasów dzikich przyniosła wielką, cześć i szczęście z sobą. Pewną się czuła, że ją kochać musi, a pozyskać tej miłości, inaczej jak rubaszną zalotnością przy brzydocie wstrętliwą, nie umiała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

— 000 —

Kalendarzyk tygodniowy.

Dzień lutego	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
		o godzinie	
3 Niedziela	Miesopust. Błaż.	7:14	4:24
4 Poniedziałek	Ansgarego, Andr.	7:12	4:26
5 Wtorek	Agaty p. m.	7:10	4:28
6 Środa	Doroty p. m.	7:08	4:30
7 Czwartek	Romulda op.	7:06	4:32
8 Piątek	Jana z Maty w.	7:06	4:34
9 Sobota	Apolonii p. m.	7:08	4:36

— 000 —

O Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu bezpłatny dodatek, który z powodu opóźnienia nie mógł być już dołączony do Nr. 5, dajemy do tego Nr. 6 „Przyjaciela Ludu” dla wszystkich prenumeratorów.

— 000 —

CZEKI P. K. O. dołączamy wszystkim do tego 6 Nr. „Przyjaciela Ludu” dla ułatwienia Przyjaciółom starań o zjednywanie nowych prenumeratorów.

Premje kalendarzowe, w poprzednich Nrach „Przyjaciela” zaofiarowane pozostają nadal w mocy. Ponieważ zarówno Kalendarz Rolnika Polskiego, jak i Kalendarz Powszechny K. Wojnara posiadamy na składzie w Krakowie w biurze administracji, przeto wysyłkę uskuteczniamy tego samego dnia, którego nadejdą pieniądze.

Ponadto nabyliśmy jeszcze **250 obrazów Słowackiego** na premję dla tych nowych prenumeratorów, którzy przy zamówieniu gazety wpłacą roczną prenumeratę 10 zł.

— 000 —

MIESZCZANIE WSZYSTKICH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH zjadą się na wielki wiec ogólnosłowiański w Poznaniu w czasie wystawy. Chłopi zaś, którzy przecież tworzą jędro całej Słowiańszczyzny — śpią.

KOLA ZWIĄZKU INWALIDÓW wojew. krakowskiego będą obradowały w dniach 2 i 3-go lutego w Krakowie w sali Rady Powiatowej przy ul. Piarskiej, gdzie odbędzie się tegoroczny Zjazd Delegatów.

Z POWODU GRYPY GRASUJĄCEJ w obrębie kuratoriów warszawskiego, łódzkiego, wołyńskiego i nowogrodzkiego zajęcia szkolne zostały zawieszane, aż do czasu wygaśnięcia zarazy w miejscowościach, w których mieszczą się szkoły.

ZMARŁ JAK ŻOŁNIERZ na posterunku dr. Władysław Kruszyński, lekarz ze Żywca. Zawezwany do pewnej wsi gdzie zapanowała zaraza grypy, nabawił się tej choroby a następnie nie zważając na swój stan jeździł w dalszym ciągu po okolicy do chorych. Przeziębienie chorobę i zmarł ku ogólnemu żalowi żywieckiej i okolicznej ludności.

B. POSEŁ KOMUNISTYCZNY SKRZYPA wszedł do Sejmu na miejsce posła Sochackiego z okręgu Będzin—Sosnowiec.

100 ZŁ. GRZYWNY zapłaciła żona białoruskiego posła Gawrylika za to że w piśmie złożonym w pewnej sprawie do starostwa użyła zwrotu, uchybiającego powadze urzędu państwowego.

GDYNIA ZOSTAŁA OSOBNYM POWIATEM po wyłączeniu tego miasta z powiatu wejherowskiego.

KOMISJE REMONTOWE, zakupujące konie dla wojska płacą o 100 złotych mniej za konia, który ma obcięty ogon lub grzywę.

PANOWIE NISZCZA POLSKĘ DO SPÓŁKI Z NIEMCAMI. Oto okazuje się, że ostatnio Niemcy zakupili od Drohojowskiego, właściciela majątku Czorsztyn na granicy czechosłowackiej 7 tysięcy choinek i wycieli je wywożąc na święta do Niemiec. Polski pan uzyskał za to zaledwie 1300 zł. ale ogłosił ogromny szmat przepięknych gór. Pomagał mu w tem Blumestock, który najwięcej zarobił. Ale dlaczego nie przeszkodził temu nowotarski starosta?

POGORZELCY DZIAŁU pow. Nowotarski, otrzymali od Stow. Podhalan w Ameryce 190 dol. jako zapomogę. Wszyscy też w liczbie 21 osób zostali równo temi pieniędzmi obdzieleni. Jest to piękny przykład solidarności chłopskiej.

NIEBEZPIECZENSTWO ZATORÓW NA WISŁE grozi z powodu długotrwałych silnych mrozów. Wisła pokrywa się coraz grubsza warstwą lodu. Łód pod Zawichostem dosięgnął już 60 cm. grubości, pod Warszawą 50 cm., pod Krakowem 40 cm. W razie odwilży poważnie zagraża niebezpieczeństwo zatorów lodowych, tem więcej, że całą Polskę nawiedziły ostatnio b. silne opady śnieżne.

ZASYPAŁA ZADYMKA kilkunastu włościan na drodze pod Rubieżewicami. Z wielu stron donoszą o zaginięciu pojedynczych osób, które wyszedłszy z domu nie powrócili. Zostały prawdopodobnie zasypane śniegiem lub padły ofiarą zgłodniałych wilków.

STADA WILKÓW GRASUJĄ w dalszym ciągu we Wileńszczyźnie. Donoszą znowu o napadzie wilków na zaścianek Żakowiszcz, gdzie wilki zagryzły wszystkie psy, cztery owce i kilkanaście wieprzów. Z trudem ludność zdołała odpędzić zgłodniałych drapieżników.

SZKIELET OGRYZIONY PRZES WILKI znaleziono pod Czarnym Borem na Wileńszczyźnie. Kto padł ofiarą nie zdołano ustalić.

KOLEJARZ BOHATEREM okazał się w czasie pożaru apteki w Starogardzie. Dowiedziawszy się, że w płonącym składzie znajdują się materiały wybuchowe rzucił się do wnętrza i z morza ognia zdołał wynieść z największym narażeniem życia wszystkie materiały na ulicę, zapobiegając w ten sposób wielkiemu nieszczęściu wybuchu. — Ten dzielny kolejarz nazywa się Rozczynicki.

BANDYCI KOLEJOWI. W pobliżu stacji Krośnice do jednego z wagonów wpadło czterech bandytów, którzy steroryzowawszy pasażerów rewolwerami, zrabowali wszelkie przedstawiające większą wartość pakunki poczem wyskoczyli z pociągu i skryli się w ciemnościach nocy. Mimo zatrzymania pociągu i rozpoczęcia natychmiastowego pościgu, rabusiów nie ujęto.

JEDENASTU ROZBÓJNIKÓW uzbrojonych w długą i krótką broń pałą napadło w czasie zabawy na dom Tomasza Bondarewicza w Koniechach pod Lidą. Chociaż zebrani nie stawiali oporu — padli od kul zabity gospodarz Tomasz Bondarewicz i ranni Fr. Rydzikowski oraz Józef Bondarewicz i Helena Bondarewiczówna. Zarządzono za zbrojcami pościg i ujęto ich sześciu. Reszta zbiegła.

POSTRZELIŁ OSM OSÓB strzelając na wiat w czasie zabawy we wsi Kucharki pod Bydgoszczą jeden z uczestników. Trzy osoby ciężko ranne a 5 lekko.

SAM SIEBIE SPALIŁ 28 letni Łukasz Piekarski w Hupczycach pow. Wołkowysk, z powodu kłótni o spadek. Podpalił on dom i wlażył na strych, gdzie się spalił doszczętnie.

PODPALIŁ OJCZU SIODOŁĘ, 26 letni Fr. Kamiński w Korbiewowie pod Żywcem, która spłonęła ze zbożem doszczętnie. Tknięty wyrzutami sumienia sam oddał się w ręce policji.

ZARABALI SIEKIERAMI Gaworowski i Krzytopanik młoda nauczycielkę w Rygałowce pod Warszawą, sądząc że ma pieniądze. Ale zamordowana Stanisława Humanówna oprócz najpotrzebniejszej przyodziewy nic nie posiadała, to też nic jej nie zabrali oprócz życia. Onegdał sąd apelacyjny w Warszawie skazał obu na bezterminowe ciężkie więzienie.

DWAJ WIEŹNIOWIE Ignacy Ziolkowski i Władysław Zieliński przepilowali w swojej celi kraty w więzieniu w Chełmnie i zbiegli.

NA PROBOSTWO W ŁAŃCUCIE napadło dwóch uzbrojonych zbrojów i odebrawszy od chorego proboszcza ks. Mazanka klucze od szafy, zabrali 1062 zł. i kilka złotych zegarków, poczem nieścigani zbiegli.

ZASUNELI ZBYT WCZEŚNIE KOMIN po napaleniu w piecu i dobywającym się czadem węgielnym zadusili się na śmierć 63 letni Andrzej Pawłowski w Presowcach oraz 65 letni Wasyl Procyk ze swoją córką Marią w Neterpińcach pod Zborowem.

110 LETNIA STARUSZKA Lutkiewiczowa zamieszkała we wsi Planka, pow. Oszmiana, zmarła

w łaźni wskutek zacczadzenia. Zmarła mimo tak podeszłego wieku cieszyła się najlepszym zdrowiem. Miała 13 synów i 9 córek.

WIELKIE BAGNA koło Dokułowa w pow. lidzkim, obszaru 18.000 ha, mają być osuszone przy pomocy państw. funduszu melioracyjnego. Dotychczas wszyscy utworzyli spółkę.

UTOPIŁ SIĘ W BYSTRZYCY pod Lublinem Kazimierz Podkościełny właściciel masarni z powodu niemożności spłacenia nałożonych na siebie podatków.

W KRAKOWIE zastrzelił się Steciak z ul. Zwierzynieckiej z powodu niewypłacalności.

ZASTRZELIŁ SIĘ NA GROBIE CÓRKI ośmioletniej Stanisław Siuta, kupiec z miasta Łodzi. — Przyczyna — truźne położenie kupieckie.

WYTRUŁ GAZAMI rząd bolszewicki ludność w kraju zakaukaskim, nie mogąc jej zmusić inaczej do posłuszeństwa. Teraz agitatorzy rosyjscy wezbują u nas w pow. nieświeżkim osadników na owe wytrute tereny.

CAR MIKOŁAJ II. pojawił się w gubernji połtawskiej. Oszust ma być rzeczywiście ludzaco podobny do zamordowanego cara. Władze bolszewickie nie mogą złapać samozwańca. Uważają go za podstęp monarchistów.

CYGANIE z nakazu władz czechosłowackich mają się osiedlić na stałe na Słowaczynie w okręgu miejscowości Uz-Horod którą z niedawnej li chej miejsciny uczyniono obecnie pięknym, nowoczesnym miastem. Całe gromady cyganów zrywają z dotychczasowym wiołczegostwem i albo osiadają na stałe w Uz-Horodzie, albo zakładają osady w okolicy tego miasta.

OGROMNY POŻAR W KONSTANTYNOPOLU zniszczył dzielnicę grecką. Spłonęło tysiąc domów. Około 5 tys. rodzin jest bez dachu.

MASZERUJE NA LONDYN dziesięć tysięcy bezrobotnych, którzy ze Szkocji wyruszyli w pochodzie ku stolicy Anglii, aby dać wyraz swemu położeniu władzom angielskim. Ciągna za nimi namioty i kuchnie polowe. Po drodze przyłączają się do pochodu tłumy bezrobotnych. Prowadzą całą rzecz rosyjscy i angielscy bolszewicy.

TRZEJ ŻYDKOWIE Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ Rappaport, Lewin i Montag założyli po wojnie w Berlinie dom bankowy p. t. „Loevenberg et Co”. W czasie spadku marki zrobili ogromny majątek. Obecnie poczęli w inny sposób go pomnażać. Puszczali masami w obieg fałszywe weksle. Prokurator nakazał bankierów tych zamknąć lecz ci dowiedziawszy się o tem nie czekając od wiedzni policji opuścili nagle i w niewiadomym kierunku Berlin. Bank zamknięto i opieczętowano.

— 000 —

PRAWDZIWYM BOJOWNIKIEM SPRAWY CHŁOPSKIEJ W SZTUCE i pierwszym głosicielem piękna polskiej wsi na najszerszą skalę jest znany artysta malarz, Adam Setkowicz zam. stałe w Krakowie. Setkowicz pierwszy w Polsce wpadł na pomysł spopularyzowania życia chłopskiego drogą odbijania na kartkach pocztowych różnych scen z życia wiejskiego malowanych przez siebie na obrazach. Po Setkowiczu poczęli robić to dopiero inni i dzięki temu życie chłopca polskiego, przynajmniej z tej radośniejszej strony, poznane nie tylko w kraju ale daleko poza granicami Polski. Przez trzydzieści lat niezmordowanej pracy Setkowicz nie ustał ani na chwilę w tej działalności, ale nadal maluje z zamiłowaniem swoje obrazy.

Ostatnio artystę dotknęło wielkie nieszczęście. Osioreciła go na wieki żona, Kazimiera z Gawlickich, która była duchową współpracownicą artystycznej działalności męża. Adamowi Setkowiczowi, na tem miejscu, składa Redakcja „Przyjaciela Ludu” wyrazy serdecznego współczucia.



Prezydent: Narzekania ludności wiejskiej stają się coraz głośniejsze i powszechniejsze. Jestem tem zmartwiony.

Marszałek: I mnie to bardzo martwi. Przy każdej sposobności zwracam na to uwagę ministrów. Praca nad polepszeniem doli chłopów jest zalecona najusilniej i musi wydać w najbliższych latach dobre skutki.

spowodowała służba wojskowa. — J. Firlej: Ustawa wyraźnie ustaliła zaopatrzenie rodzica na 20% pełnej renty inwalidzkiej. Izba skarbową nie ma prawa przekraczać postanowień ustawy i podnosić zaopatrzenie do wysokości niezbędnej do życia. Pomoc dać winna rodzina. Pośrednictwo posła w tym wypadku jest bezsilne. — A. Janik, H. Staruś: Przysłać deklarację, który formularz do wypełnienia posyła Izba skarbową. — M. Sychta: Zarządzono ponowne stwierdzenie zamożności, poczem rekurs odejdzie do Min. skarbu. — M. Mermon: Daru z łaski Min. skarbu odmówiło. — Ogólne: Rewizja zaległych prób jest na ukończeniu. Kto w lutym nie otrzyma odpowiedzi, powinien ją raz jeszcze przez „Przyjaciela Ludu” zareklamować. Wypłata zaległych za przyznanych zaopatrzeń nastąpi z początku lutego. Jeśli nie nadejdzie, reklamować na pocztę, a następnie zawiadomić Redakcję, która sprawdzi przyczynę opóźnienia.

WDOWY „zaborcze” b. zaboru austr. o skromnym zaopatrzeniu, po otrzymaniu nakazów piatniczych na podatki od lokali, wnosząc osobiste prośby o zwolnienie od nich, powołując się na reskrypt Ministerstwa skarbu z dnia 15 list. 1927 r. L. D. V. 9485/1/27, w myśl którego wszystkim nie może być przyznane zwolnienie od tegoż podatku dla braku przepisu ustawowego, jednakowoż tym, które prócz pensji wdowiej nie mają razem z członkami rodziny wspólnie mieszkającymi znaczniejszych dochodów, a swoich mieszkań częściowo nie odnajmują, może być podatek od lokali umorzony na podstawie indywidualnych podań należycie uzasadnionych, wniesionych do magistratu. Dnia 15 stycznia br. żaliła się deputacja emerytów i wdów wicemini. skarbu drowi Grodyńskiemu na bezwzględne traktowanie ubogich wdów przez egzekutorów podatkowych magistratu krakowskiego. Wysłany inspektor z Warszawy miał zaraz zbadać ten stan rzeczy i wydać odpowiednie pouczenie, które niewątpliwie przyniesie ulgę znękanym. St. Stączek.

MIÓD z własnej pasieki pod gwarancją prawdziwy pszczelny, wraz z blaszanką i portem: 5 kg. 16 zł. 80 gr., 10 kg. 32 zł. wysyłam za zaliczką. Adres: Marcin Kozakiewicz, wieś Taurów, poczta Kozłów k. Tarnopola. 1249

ANTONI SOLTYSIK ur. w r. 1901 zamieszkały w Pyznie, pow. Nisko, unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Łańcut. 1254

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Szydło z Machnówki, pow. Krosno, rocznik 1899 z 2 p. lotniczego, wydaną przez P. K. U. Strzyż. 1248

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok na nazwisko Hryc Zabłocki, ur. w 1888 r. w Holuczkowie, pow. Sanok. 1244

FINAR FRANCISZEK ur. w r. 1904, z gm. Żarówka, pow. Mielec, unieważnia spaloną książeczkę wojskową. 1252

WOJNAR WŁADYSŁAW ur. w 1898 r. w Golcowej pow. Brzozów unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Przemyśl.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. w Sanoku na nazwisko Stanisław Szynal, rocznik 1901, w Świećanach pow. Jasło.

WINCENTY STEPIEŃ z Domacyn pow. Tarnobrzeg, unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną rocznik 1895, wystawioną przez P. K. U. Nisko.

JAN KAZAN z Ostrów Tuszowskich, pow. Kolbuszowa, ur. w 1901 r., unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nisko. 1236

SZYMON CZOP ur. 1899 r. w Koszarach, pow. Limanowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ. 1227

KMIOTEK LUDWIK ur. 1899 r. zamieszkały w Obarnym powiat Brzozów, PKU. Przemyśl, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Przemyśl.

Dr Ignacy BIBRING

lekarsz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1183

CHORZY na kamienie żółciowe, wątrobę lub nerki, a używający do picia i poiraw zalecaną przez lekarzy najlepszą oliwę francuską AUGUSTE GAL, mogą takową nabyć w handlach spożywczych, aptekach, drogeriach lub w reprezentacji p. f. IGNACY SPIRA Kraków, Poselska 16 (cały oryginalnych blaszank z napisem AUGUSTE GAL z miarowicie: 1/2 litra zł. 6—, 1 kilo netto zł. 11—, 2 kilo zł. 20—, 3 kilo zł. 27—, rano miejsce przeznaczenia za pobraniem pocztowym,

LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM W KROSNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. A. JURYSIA obok Kasy Oszczędności — Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kauczuku i złocie. 756

Ceny przystępne! Ceny przystępne!
Przyjeżdżonych załatwia się natychmiast.

**DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES**
KRAKÓW, Szewska 13/Pl. L.
wysył mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 28 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 rejestry 29 zł. wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Niki „Gre Reskopi” patent z tańc. 13 zł., niki płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., uduki 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 634

JAN ZAPASEK ur. w 1903 r. w Mazurach, pow. Kolbuszowa, unieważnia spaloną książeczkę wojskową. 1253

NERWOL

Chemika Dra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na 1187 postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż Apteka Mikołascha. Lwów. ul. Kopernika 1.

Zegarek z dewizką za 5 zł. 85 gr. z pisemną gwarancją.

Na listowne zamówienie wysyłamy zegarek kieszeni płaski eleg. z pisemną gwarancją i dewizką za zł. 5.85, 2 sztuki za 11.45, 5 sztuk 28—, w lep. gat. 6.55, 7.35 i 9.35, z imitacji złota 12.95 i 14.95, znany f. MOSER z 10-letnią gwarancją z imitacji złota 21—, 24— i 28—, zegarek kryty 15.95 i 17.95 z imit. złota 21— i 24—, ręczny damski lub męski fant. z imitacji złota lub z perłowej masy i świecącym cyferblatem 15—, 18— i 21—, budzik stołowy 10.95, 13— i 15—, ścienny biurkowy 15—, 19— i 25—. Za opakowanie i przesyłkę płać kupujący.

Firma „Zegaropol”, Warszawa, Twarda 24

Tysiące szoferów otrzymało posady

ukończywszy najstarsze w Polsce

KRAKOWSKIE KURSY SZOFERSKIE

L. HUBICKIEGO, Kraków, Piłarska 4. tel. 3746

Najwięsze warsztaty i garaże rozbudowane przy ul. Lea 33, gdzie szkołą najwybitniejsi wykładowcy i instruktorzy najlepszych szoferów mechanicznych. — Za fachowe wykształcenie gwarantujemy. — Dla zamiejscowych wolne mieszkania, dla niezamożnych zniżki. Opłata ratami. Wpisy codziennie. Piszcie o prospekty i informacje.

UWAGA! Szkołimy bez różnicy na zawód i wykształcenie.



MASZYNY DO SZYCIA

systemu SINGERA, światowych fabryk, nagrodzone złotymi medalami, ROWERY, PATEFONY, tylko za gotówkę, po cenach ściśle hurtowych

poleca

POLSKA SPOŁKA MASZYNOWA „DOBROMASZYN”

Warszawa, Chmielna 32/35 — E.

1) Maszyna nożna bębnowa zł. 260. 2) Maszyna kryta gabineciowa zł. 310. 3) Maszyna krawiecka oraz kamaznicza zł. 310. 4) Rower wolnobieżny, angielski, pierwszy gat. zł. 240. 5) Patefon szwajcarski jednosprężynowy zł. 120, dwusprężynowy szwajcarski zł. 170. Patefony w ozdobnych skrzynkach. — UWAGA: Do każdej maszyny dodajemy bezpłatnie 2 aparaty do haftu i cerowania. — Wysyłamy na prośbę po nadesłaniu pocztą 25 zł. zadatku. Gwarancja 15-letnia. Dostawa na koszt firmy.

Otrzymujemy wiele listów dziękczynnych. Z powodu oraku miejsca zamieszczać niektóre: „Dobromaszyn”, Warszawa. Z maszyny przysłanej mi jestem wielce zadowolony. Składam Szan. Firmie serdeczne uznanie za szczerą braterską obsługę i będę się starał rozpowszechnić tamtejsze źródło dobroci i taniości między swoich bliskich i dalekich znajomych. Z poważaniem Burdyl Klemens, komisarz straży granicznej, Zebrzydowice. — 2) „Polska Spółka Maszyn.” Warszawa. Za nadesłaną mi maszynę do szycia przez Wp., z 15-letnią gwarancją uprzejmie dziękuję. Jestem z takowej zadowolony, ponieważ chód maszyny i szcieg jest bardzo dobry. Z szcunkiem Longi Złotowski, Biła i t. d. i t. d.

KALENDARZ „ROLNIKA POLSKIEGO” jest na składzie W ADMINISTRACJI „PRZYJACIELA LUDU”, Kraków, ulica Reformacka L. 7.

Kosztuje 3 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Wysyła się po otrzymaniu przekazem pocztowym 3 zł.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastraszającym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Skutek
nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego ichtiomentolu (iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 flaszek prawdziwego ichtiomentolu (iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 769